



TRASA DZIAŁACZEK POLONIJNYCH

D1 UL. OGARNA 89



Wanda Czzyewska urodziła się 1886 r. Cafe życie spędziła w Gdańsku. W tym budynku jej rodzice w 1902 r. założyli w domu tajną szkołę polską. Celem Wandy Czzyewskiej, który realizowała uparcie i konsekwentnie, był opró wobec germanizacji i wszelkich prób wypierania przez pruskie władze wszelkiej polskiej działalności w Gdańsku. Zajęcia odbywały się w domu Czzyewskich kspiracyjnie, gdyż ówczesne pruskie władze miasta zakazywały tego typu działalności. Lekcje odbywały się popodulniami, przy zastknięciu oknach, ze względu na możliwość dekonspiracji. Wanda Czzyewska uczyła najmłodsze dzieci pisać i czytać, a starszym opowiadała historię Polski. Wszelka działalność dotycząca polskiej edukacji była nielegalna, groziła za to aresztowanie i długi wyrok więzienia. Pomimo tego Wanda Czzyewska stanowczo i konsekwentnie propagowała dyskusje o literaturze polskiej, była inicjatorką zebrań, gdzie rozmawiano o polskiej kulturze i historii. Organizowała kursy dla dzieci, gdzie uczono śpiewu, recytacji, czytania polską poezję. Nie uniknęła aresztowania, ale po zwolnieniu z więzienia nie zaprzestała działalności edukacyjnej. Pomagała także rodzicom w druku polskich książek, podręczników i broszurek w rodzinnej drukarni przy ulicy Ogarna 89. Dodatkowo zaangażowała się w działalność Towarzystwa Polek, założonego w 1906 r. Była to pierwsza organizacja kobieca w Gdańsku. Jej celem nadrzędnym była integracja kobiet, by razem upowszechniały polską kulturę w różnej formie. Wanda Czzyewska w latach 1910- 1912 była przewodniczącą Towarzystwa Polek. W 1919 r. wydawała kobiece czasopismo Pomorzanka. Dwutygodnik miał popularyzować literaturę i historię polską. W latach 1939- 1945 przyczyniła się do uwolnienia z więzień wielu Polek i Polaków, interweniując u władz hitlerowskich. Zmarła w 1970 r. w Gdańsku. Żegnano ją cytatem z Pomorzanki: „Duch w każdym narodzie jest zawsze i wszędzie taki, jaką w nim jest kobieta, bo co ona kocha, to kocha cały naród.”



D2 UL. DŁUGI TARG 18



Maria Krzyżowska urodziła się w 1914 r. Już jako kilkunastoletnia dziewczynka uczestniczyła w życiu kulturalnym Świątlicy Centralnej Związku Polaków przy Długim Targu 18. Celem świetlic była nauka języka polskiego, upowszechnianie oświaty i kultury polskiej. Zapisała się również do klubu sportowego Gedania. Było to wielosekcyjne polskie stowarzyszenie sportowe. Zreżasło młodzież polską, zapewniając wysoki poziom sportowy i uczestnictwo w wielu turniejach poza Gdańskiem. Działała w nim sekcja piłkarska, hokejowa, lekkoatletyczna. Maria Krzyżowska zachęcała polskie gdańszczanki, aby zapisywały się do klubu. Dziewczęca drużyna piłki ręcznej- gędanekiet, odnosiła duże sukcesy sportowe, zdobywając wicemistrzostwo i mistrzostwo Gdańska. Maria Krzyżowska śpiewała także w chórze Cecylia, który upowszechniał polskie pieśni patriotyczne. Jednak największą pasją i powołaniem Marii Krzyżowskiej od 1935 r. był polski teatr kukielkowy Skrzat. Środowiska polonijne w Gdańsku rozwijały działalność teatralną, ponieważ polscy aktorzy nie mogli grać na deskach scen niemieckich. Dodatkowo prezentowano dramaty, sztuki, komedie polskie, których nigdzie indziej nie można było zobaczyć w Gdańsku. Teatr kukielkowy miał tę zaletę, że był łatwy w transporcie, dzięki czemu można było przemieszczać się szybko, bez zwracania uwagi nacjonalistycznych bojówek niemieckich. Teatr nie wymagał również dużej sceny, ani specjalnego oświetlenia. Miato to wielkie znaczenie, gdyż grupa teatralna Skrzata odwiedzała wiele miejscowości poza Gdańskiem, a w samym mieście często wystawiała przedstawienia w domach prywatnych. Maria Krzyżowska była bardzo zaangażowana w działalność teatru. Podczas przedstawień grała często kilka postaci, dodatkowo szyła kostiumy, tworzyła nowe kukielki. Na spektakle przychodziła publiczność pragnąca obejrzeć polską sztukę. W ciągu jednego roku teatr Skrzat wystawił 56 spektakli dla 9500 tysiąca widzów. Główną siedzibą teatru była świetlica przy Długim Targu. Maria Krzyżowska współorganizowała prace innej Świątlicy Związku Polaków im. Leopolda Lisa Kuli. Była współautorką programu zajęć, które obejmowały m.in. naukę boksu. Prowadziła również dokumentację świetlicy, księgi rachunkowe oraz pozyskiwała fundusze niezbędne do dalszej działalności.

D3 UL. ŚW. DUCHA, KAPLICA KRÓLEWSKA



Helena Żelewska była nauczycielką, patriotką, aktywną działaczką polonijną i przewodniczącą Polskiej Misji Dworcowej. Uczyła w prywatnej szkole powszechnej przy Kaplicy Królewskiej oraz w Gimnazjum Polskim- prywatnej szkole ponadpodstawowej. Urodziła się w roku 1886, a już 20 lat później zdała egzamin uprawniający do wykonywania zawodu nauczycielki. W 1919 r. założyła Towarzystwo Młodzieży Żeńskiej im. Św. Jadwigi. Zajmowało się ono organizowaniem wieczorów literatury polskiej, wycieczek botanicznych dla młodych dziewcząt, zajęć z zakresu historii i języka polskiego. Helena Żelewska zorganizowała i prowadziła Polską Misję Dworcową w Gdańsku. Była to organizacja socjalna, w której wolontariuszki pomagały młodym dziewczętom przybyłym z okolicznych wsi kaszubskich do Gdańska znaleźć pracę i schronienie. Dziewczęta i młode kobiety były szczególnie narażone na przestępstwa seksualne, bowiem pod pretekstem propozycji pracy przywożono je najczęściej do nielegalnych domów publicznych. Misją otworzyła własne Polskie Schronisko Dworcowe, gdzie pomieszkwały podopieczne. Organizatorka Misji wraz z wolontariuszkami pełniła dyżury w schronisku, na peronach, odwiedzała kobiety przebywające w areszcie, udzielała pomocy przy zakupie biletów powrotnych, wyszukiwaniu pracy, wyrabianiu dokumentów. Według sprawozdań organizatorki Misji za rok 1937 z pomocy finansowej skorzystały 2392 kobiety. Helena Żelewska była jedną z pierwszych nauczycielek uczestniczących w organizowaniu zasad działania Gimnazjum Polskiego- pierwszej szkoły polskiej w Gdańsku. Wykładała język francuski, niemiecki, opiekowała się młodszymi rocznikami młodzieży szkolnej, organizowała życie kulturalne szkoły. Jednocześnie była prezesem Towarzystwa Młodzieży Żeńskiej.

D4 UL. PODWALE STAROMIEJSKIE

W kamienicy przy ul. Podwale Staromiejskie mieszkała Lucja Siemianowska. Była aktywną działaczką polonijną, harcerką i drużynową I Drużyny Żeńskiej im. Królowej Jadwigi w Gdańsku. Organizowała naukę języka polskiego, historii i kultury dla harcerek drużyny. Matka Lucji- Helena Siemianowska prowadziła przy Podwale Staromiejskim księgarnię i antykwariat, gdzie sprzedawała polskie podręczniki i książki. Odbywały się tu również czasem lekcje i spotkania harcerskie. Lucja Siemianowska ukończyła farmację w Poznaniu, pracowała jako farmaceutka w gdańskiej aptece Pod gdańskim herbem. Wybrała tę aptekę nieprzypadkowo. Jej właściciel był aktywnym działaczem polskim. Dzięki temu nawiązała wiele kontaktów wśród Polonii gdańskiej, szczególnie w Macierzy Szkolnej. Była to organizacja społeczno-oświatowa, nadzorująca sprawę polskiego szkolnictwa w Wolnym Mieście Gdańsku. Jako działaczka polonijna, drużynowa, harcerka, Lucja Siemianowska była kobietą silną, nieugiętą w swych przekonaniach. Dawała temu wyraz, gdy podczas każdej polskiej uroczystości występowała w oknie swojego mieszkania narodową flagę. W Wolnym Mieście Gdańsku, gdzie władze niemieckie niechętnie, a wręcz z wrogością traktowały objawy polskości, taki gest był niezwykle odważny. Krótko przed wybuchem II wojny światowej Lucja zaangażowała się w konspiracyjne plany obrony Polski w Gdańsku, szkoląc się z przygotowania wojskowego. W czasie wojny Lucja Siemianowska pomagała, rozdając leki potrzebującym, opatrując osoby ranne. Dalszy jej los nie jest znany.

D5 PLAC OBROŃCÓW POCZTY POLSKIEJ

W miejscu tym w okresie Wolnego Miasta Gdańska działała Poczta Polska. Pracownicami placówki były- Maria Fisykiowska- Piasecka, Wanda Kamrowska, Elżbieta Szuca- Marcinkowska. Wszystkie one były telegrafistkami, pracowały w małym, elitarnym zespole. Tworzyły go wyłącznie osoby, które ukończyły specjalistyczne szkolenie w Centrum Wyszkolenia Łączności w Zegrzu pod Warszawą. Był to ośrodek szkoleniowy łączności Wojska Polskiego. Kurs trwał 10 miesięcy, a system egzaminów wstępnych był 4 stopniowy i obejmował przygotowanie teoretyczne, praktyczne i sprawnościowe. Często z kilkuset chętnych kandydatów przyjmowano nie więcej niż 42 kursantki. Celem kursu było opanowanie obsługi nowoczesnych i mało spotykanych maszyn telegraficznych Juza-Hughesa, które automatycznie zapisywały treść rozmowy. Kursantki, które ukończyły szkolenie, nazywano jurystkami. Kadrę dowódczą szkolenia stanowiły w większości kobiety. Praca w polskiej placówce pocztowej była zajęciem prestiżowym, odpowiedzialnym, a pracujące tam osoby czuły się mocno związane z Polską. Maria Fisykiowska- Piasecka (1910-1979) była aktywnie i mocno związana z Polskim Czerwonym Krzyżem, Tajną Organizacją Wojskową, która zajmowała się dywersją pozafrontową oraz Tajnym Przesposobieniem Kobiet, przygotowującym członkinie do pomocniczej walki zbrojnej w obronie Polski. Maria Fisykiowska prowadziła agitację na rzecz oddawania głosów na polskie nazwiska w wyborach do sejmiku gdańskiego, była członkinią klubu sportowego Gedania, w którym przytępiano się do powstania sekcji kobiecej. Po nasileniu się w latach 30- tych ruchów faszyzowskich w Gdańsku gędanistki manifestowały swoje przywiązanie do polskiej kultury, występując na meczach z biało- czerwonych strojach z emblematem Gedania. Elżbieta Szuca- Marcinkowska(1914- 2012) i Wanda Kamrowska należały do harcerstwa polskiego, przeszły kursy przysposobienia wojskowego. Gdy podczas majowego święta narodowego wywiesiły polską flagę, niemieccy właściciele wypowiedzieli im umowę najmu mieszkania, w którym mieszkały. Obie były zaangażowane w przygotowywanie placówki pocztowej do obrony, szkoląc się z zakresu przygotowania sanitarnego i udzielania pierwszej pomocy medycznej. W pierwszych dniach wojny zostały aresztowane i więzione w budynku Victoriahsche, gdańskiej szkole średniej dla dziewcząt, którą hitlerowcy wykorzystali na więzienie dla gdańskich działaczek i działaczek polonijnych. Elżbieta Szuca- Marcinkowska w latach okupacji aktywnie działała w Armii Krajowej- kspiracyjnej organizacji zbrojnej. Była więziarką obozu koncentracyjnego w Stutthofie, gdzie pomagała innym podtrzymać wolę życia i walki.

D6 UL. KORZENNA 40

W budynku tym Antonina Gdaniec prowadziła sklep kolonialny i mieszkała ze swoją rodziną. Pomimo wielu codziennych obowiązków była również aktywną członkinią wielu organizacji polonijnych. Jedną z nich był utworzony w 1933 r. Związek Polaków, udzielający potrzebującym pomocy materialnej i prawnej. W Towarzystwie Polek pomagała przygotowywać wieczory kulturalne, odczyty i pogadanki o historii polskiej, obchody świąt narodowych. Bardzo mocno była zaangażowana w organizowanie wycieczek, przedstawień i wystaw dla dzieci polskich. Aktywnie wspierała swoją pomocą ochronki (przedszkola) Macierzy Szkolnej. Uczestniczyła w organizowaniu wystaw sztuki regionalnej, zwłaszcza hafciarstwa i strojów kaszubskich. Śpiewała w Towarzystwach Śpiewaczych, które propagowały śpiew ludowy i pieśni kościelne, a także wystawiały sztuki teatralne z okazji świąt narodowych.

Szczególnie interesowała się polityką, zarówno krajową, jak i międzynarodową. Organizowała w swoim mieszkaniu spotkania, na których dyskutowano o bieżących wydarzeniach. Doskonale zdawała sobie sprawę ze zbliżającej się wojny. 1 września 1939 r. została aresztowana i zabrana do Victoriahsche. Wypuszczona, pomagała innym, sama z rodziną często głodując. Sklep został zarekwirowany przez Niemców, część rodziny aresztowano. W notatce niemieckiego podofficera, który przesłuchiwał Antoninę Gdaniec napisano: „Wiadomo nam, że w Gdańsku znajdują się poważniejsze akcje Gestapo w związku z nieprzyjazną dla Niemców rodziną Gdaniec.”

D7 UL. PODWALE GRODZKIE 7

Do 1945 r. znajdował się tu budynek ekskluzywnego Hotelu Continental. Początkowo należał on do polskiej firmy- Bałtyckiego Towarzystwa Terenowego. W nim odbywały się spotkania i narady Zofii Bresińskiej, Leonii Papée i Janiny Rosner. Były one członkiniami Towarzystwa Polek i Związku Polaków. Pełniły funkcje protektorskie, inaczej mówiąc, opiekowały się, wspomagając finansowo oraz dzięki koneksjom rodzinnym, towarzyskim i zawodowym uzyskiwały wiele korzyści dla świetlic polskich. Zofia Bresińska pełniła także funkcję prezeski Koła Pracy Kobiet, organizacji o podobnym charakterze jak Towarzystwo Polek. Skupiała wokół siebie działaczki polonijne, wspierała polskie środowiska studenckie, zachęcając studentki i studentów do organizowania pomocy, wycieczek, przedstawień dla dzieci Polonii gdańskiej. Po wybuchu wojny została aresztowana i wysłana do obozu koncentracyjnego w Stutthofie.

Leonia Papée była przewodniczącą Koła Pracy Kobiet. W 1932 r. zainicjowała powstanie Naczelnego Komitetu Ochronkowego. Koordynował on pracę komitetów odpowiedzialnych za działanie ochronek. Ochronki były ogniskami kulturalnymi, oświatowymi oraz opiekuńczymi. To cytat z relacji po występie dzieckich z ochronek gdańskich w Sali Stoczni Gdańskiej w 1929 r.: „Kto choć raz był w świecie dziecka polskiego, widział roześmiane i pełne podniecenia twarzeyczki naszych artystów i publiczystów oraz sztyśat deklamację i śpiew dziecka polskiego wychowanego w otoczeniu niemieckim, ten potrafi dopiero ocenić ogrom cichej pracy, którą wkładają nasze ochronniczki do odbudowy polskości w Gdańsku. Janina Rosner była opiekunką należącą do Związku Polaków. Organizowała atrakcyjny program kulturalny, czuwała nad pogadankami o historii i polskich tradycjach kulturowych. Leonia Papée i Janina Rosner wyjechały z Gdańska przed wybuchem wojny.

D8 UL. PODWALE GRODZKIE 9

W miejscu tym znajdował się budynek Grand- Hotelu Reichshof. Przez dłuższy czas jego właścicielem był Brytyjsko- Polski Bank Handlowy S.A. Polski kapitał bankowy posiadał ponad 80 % udziałów w spółce. Janina Wybicka, Janina Jasiełska oraz Urszula Mroczkiewicz organizowały w salach tego hotelu bazy, czyli podwieczorki Polonii gdańskiej połączone z recytacją wierszy, koncertami muzyki poważnej czy wystawianiem sztuk teatralnych. Dochody z bazarów zasilały kanta gdańskiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Dzięki staraniom Janiny Wybickiej, działaczki Polonii gdańskiej na początku 1920 r. powstał w Gdańsku Oddział PCK. Głównym celem oddziału było utworzenie Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz udzielanie pomocy lekarskiej i materialnej najbardziejym rodzinom polskim. Janina Wybicka organizowała również zajęcia dla matek o przysposobieniu niemowląt, kursy pierwszej pomocy dla harcerek i harcerzy. Janina Jasiełska była absolwentką Wyższej Szkoły Pielęgniarek i Higienistek w Poznaniu i stypendystką Fundacji Rockefellera- fundacji dobroczynnej wspierającej służbę zdrowia i rozwój medycyny. W Gdańsku została dyrektorką utworzonej przez Wybicką przychodni Polskiego Czerwonego Krzyża, która odczłała opieką zdrowotną Polonię gdańską. Janina Jasiełska zorganizowała w przychodni profesjonalną opiekę pediatryczną dla niemowląt i dzieci w wieku przed- szkolnym oraz poradnie dla matek z dzieckiem. Jasiełska i Wybicka zorganizowały sprawną opiekę medyczną nad dziećmi polskimi, zarówno w szkołach Macierzy Szkolnej, jak i na koloniach, podczas wycieczek. Praktykowały również wizyty domowe. Urszula Mroczkiewicz studia pielęgniarskie ukończyła w Poznaniu, a w 1928 r. w Warszawskiej Szkole Pielęgniarstwa obroniła tytuł doktora. Macierz Szkolna przyjęła ją na stanowisko głównej lekarki o specjalizacji pediatrycznej w przychodni PCK. Była także lekarką pediatrą ochronek i szkół powszechnych oraz w Gimnazjum Polskim. Objęła stanowisko lekarki Gdańskiej Chorągwi Harcerek, a przez pewien czas była zastępczynią Komendantki Chorągwi. Anna Ostrowska, Komendantka Chorągwi Harcerek nazywała ją prawdziwą harcerzycą.



TRASA GDAŃSKICH PREKURSOREK

P1 UL. OGARNA 85



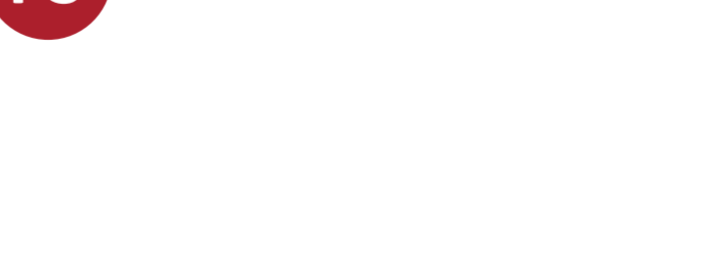
Pod tym adresem działał Zbożowy Dom Handlowy i Komisowy „Ceres”. To tu na stanowisku prokurentki, czyli pełnomocniczki spółki upoważnionej do działania w jej imieniu pracowała Wanda Marlewska. W firmie Ceres odpowiadała za udzielanie pożyczek, skupowanie m.in. zboża i lnu, sporządzała raporty finansowe. Opanowała język angielski, bowiem spółka nawiązywała kontakty handlowe z portem w Anglii. Była jedną z pierwszych kobiet, które zanim wywalczyły równość obywatelską, w tak dużym stopniu łączyły pracę zawodową, z szeroko rozumianą działalnością kulturalną i społeczną. Urodziła się pod koniec XIX stulecia w Wielkopolsce, a z Gdańskiem związała się w roku 1909, kiedy to po ukończeniu szkoły handlowej znalazła tu zatrudnienie. W czasie I wojny światowej i w latach międzywojennych rozwinęła książki do okolicznych wsi. Później zajmowała się zbórkami książek na rzecz biblioteki polskiej, tworząc tym samym tzw. Czytelnię Ludową (działała od 1917 r.). Jej celem było m.in. szerzenie oświaty wśród polskiej ludności. W 1919 r. została opiekunką pierwszej na Pomorzu, Drużyny Harcerek im. Emilii Plater, którą założyła wraz z Zofią Caesar, Józefą Żuralską, Jadwigą Fojut, Janią Stylo i Lucją Bellowem. Razem z podopiecznymi, czytała polskie książki, śpiewała patriotycznie i ludowe pieśni, organizowała zajęcia terenowe. Harcerstwo w Gdańsku było, bowiem, od samego początku nierozdzielnie związane ze szkolnictwem. Wanda Marlewska była osobą, bez której nie mogło odbyć się praktycznie żadne ważne wydarzenie w mieście, brata udział w pierwszych wyprawach samochoodowych, wycieczkach pieszych, była częsta uczestnicząca spotkań kulturalno- towarzyskich w gdańskich kawiarniach i restauracjach. Za swą działalność społeczną otrzymała Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, odznaczono ją również Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski oraz odznaką „Zastuzonym dla Gdańska”. Zmarła w Gdańsku w 1982 r.

P2 UL. KOTWICZNIKÓW 6

Mieściła się tu drukarnia i mieszkanie małżeństwa Czzyewskich. Jedną z ich córek, urodzoną pod koniec XIX w. Maria Czzyewska, jako pierwsza kobieta w północnej Europie, uzyskała dyplom mistrza drukarskiego. Otrzymała go prawdopodobnie w Niemczech, gdzie ojciec wystął ją na przyuczenie się do zawodu. Było to spowodowane brakiem zorganizowanego szkolnictwa zawodowego drukarskiego na terenie dawnego państwa polskiego i w Gdańsku. Maria bardzo szybko polubiła pracę w drukarni. Już od dziecka uczyła się wymagających cierpliwości skłaniania czcionek czy zecerstwa, a także litografii i typografii. Są to techniki, które na początku XX w. były nowością, a służą do utrwalania i powielania w druku rysunków, obrazów i znaków pisarskich. Maria często również pomagała w przygotowaniu popularnych, gdańskich gazet do druku - Kuriera Gdańskiego i Tygodnika Gdańskiego. Zdobyła także dyplom zecerki. Nie było to łatwe, gdyż za pracę również zecera jak i drukarza był uważany za profesję typowo męską. Umiejętności Marii były bardzo w drukarni rodzinnej cenione. Sztuka zcerska wymagała precyzji. Do obowiązków uatlenowanej zecerki należało też odlewianie z olowanego stopu pojedynczych czcionek, zwanych monotypami. Umiejętności te uzupełniały wiedzę drukarską Marii. Była zecerką i kobietą - drukarzem, przyspłaszając jedną kobietą w Gdańsku, posiadającą dwa zawody. Zakład rodzinny produkował również broszury, gazety, kalendarze i ulotki, których kolportowaniem zajmowała się Maria. Była również zaangażowana społecznie. Wraz z siostrami organizowała proby śpiewu dla polskich dzieci. Uczyła język polskiego, historii i geografii w tajnej polskiej szkole i ochronek (przedszkolu), które mieściły się w ich mieszkaniu i drukarni wpiern na ul. Ogarniej 89, a później na ul. Kotwiczników 6. Była to tajna forma walki przeciwko tzw. Hakacie, niemieckiej organizacji nacjonalistycznej, której celem miała być germanizacja (zniemczenie) ziem polskich należących do zaboru pruskiego. Maria stała się również jedną z pierwszych propagatorek tzw. „bazarów” - spotkań Polaków przy muzyce i jedzeniu, z których dochody były przeznaczane na cele społeczne, m.in. na Macierz Szkolną, polską organizację oświatową. Zmarła w 1981 r.

Mieściła się tu drukarnia i mieszkanie małżeństwa Czzyewskich. Jedną z ich córek, urodzoną pod koniec XIX w. Maria Czzyewska, jako pierwsza kobieta w północnej Europie, uzyskała dyplom mistrza drukarskiego. Otrzymała go prawdopodobnie w Niemczech, gdzie ojciec wystął ją na przyuczenie się do zawodu. Było to spowodowane brakiem zorganizowanego szkolnictwa zawodowego drukarskiego na terenie dawnego państwa polskiego i w Gdańsku. Maria bardzo szybko polubiła pracę w drukarni. Już od dziecka uczyła się wymagających cierpliwości skłaniania czcionek czy zecerstwa, a także litografii i typografii. Są to techniki, które na początku XX w. były nowością, a służą do utrwalania i powielania w druku rysunków, obrazów i znaków pisarskich. Maria często również pomagała w przygotowaniu popularnych, gdańskich gazet do druku - Kuriera Gdańskiego i Tygodnika Gdańskiego. Zdobyła także dyplom zecerki. Nie było to łatwe, gdyż za pracę również zecera jak i drukarza był uważany za profesję typowo męską. Umiejętności Marii były bardzo w drukarni rodzinnej cenione. Sztuka zcerska wymagała precyzji. Do obowiązków uatlenowanej zecerki należało też odlewianie z olowanego stopu pojedynczych czcionek, zwanych monotypami. Umiejętności te uzupełniały wiedzę drukarską Marii. Była zecerką i kobietą - drukarzem, przyspłaszając jedną kobietą w Gdańsku, posiadającą dwa zawody. Zakład rodzinny produkował również broszury, gazety, kalendarze i ulotki, których kolportowaniem zajmowała się Maria. Była również zaangażowana społecznie. Wraz z siostrami organizowała proby śpiewu dla polskich dzieci. Uczyła język polskiego, historii i geografii w tajnej polskiej szkole i ochronek (przedszkolu), które mieściły się w ich mieszkaniu i drukarni wpiern na ul. Ogarniej 89, a później na ul. Kotwiczników 6. Była to tajna forma walki przeciwko tzw. Hakacie, niemieckiej organizacji nacjonalistycznej, której celem miała być germanizacja (zniemczenie) ziem polskich należących do zaboru pruskiego. Maria stała się również jedną z pierwszych propagatorek tzw. „bazarów” - spotkań Polaków przy muzyce i jedzeniu, z których dochody były przeznaczane na cele społeczne, m.in. na Macierz Szkolną, polską organizację oświatową. Zmarła w 1981 r.

P3 UL. DŁUGIE POBRZEŻE 14



Pod tym adresem, pod koniec XIX w. mieszkała Tekla Glińiecka. Była jedną z pierwszych kobiet, które tworzyły w XIX-wiecznym pruskim Gdańsku polski teatr amatorski. Działała w Towarzystwie „Ogniw”, które istniało od 1876 r. i skupiało głównie kupiectwo i zamocznych rzemieślników. Główną ambicją twórców „Ogniw” było założenie teatru i akcję kulturalno- oświatową, co prowadziło do rozbudzenia świadomości narodowej Polaków, w obliczu akcji germanizacji (zniemczenia) społeczeństwa. To właśnie Tekla Glińiecka przyczyniła się do prawdziwego rozwoju teatru amatorskiego w Gdańsku w końcówce XIX w. Nie tylko sama grała w spektaklach główne role kobiece, ale także przygotowywała do nich kostiumy. Opracowywała scenografię scenografi, dekoracji scenicznych, opracowywała przedstawiień. Kierowała zespołem scenicznym, prowadziła próby, proponowała wzory makijażu scenicznego, a czasem nawet sama rozprawiała bilety na przedstawienia. Wśród wystawianych przez nią sztuk, dominowały sztuki polityczno- patriotyczne, „Dziady” Adama Mickiewicza, dramaty Juliusza Słowackiego czy komedie Aleksandra

Fredry. Na spektakle przychodziły osoby zarówno polskiego jak i niemieckiego pochodzenia, zwiabieni m.in. wysokim poziomem gry aktorskiej. Premierie teatru opisywała polska prasa na terenie całego zaboru pruskiego. Próby zespołu odbywały się głównie w mieszkaniu Tekli Glińieckiej. Spektakle wystawiano w Domu Stowarzyszeń przy dzisiejszej ul. Szerokiej 83, oraz w tzw. Dworze Cesarskim przy ul. Św. Ducha 43. Czasami grywano również w sali Domu Towarzystwa Oświatowego na Dolnym Mieście lub w już „Cafe Noetzel” na Zarosła- ku. Prócz działalności w teatrze, Glińiecka udzielała się również w licznych akcjach społecznych i charytatywnych. Zmarła kilka lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

P4 UL. ŚW. DUCHA 111



W tej kamienicy nazywanej Domem pod Żółtiewem, 7 września 1766 r. urodziła się Johanna Schopenhauer z domu Trosiener. Była literatką, autorką ponad dwudziestu powieści, m.in.: „Gabriele”, „Ciotka” czy „Sidonia”, które w początkach XIX w. cieszyły się wielką popularnością. Języcy literackie przyspłaszają jej dół prekursorstwo w nurcie tzw. „powieści rezygnacji” i „powieści socjalnej”. Z dzisiejszej perspektywy uznaje się, że odniosła literacki sukces, zwłaszcza mając na uwadze sytuację kobiet na początku XIX w. Jeszcze za życia autorki jej dzieła ukazały się w dwudziestoczetorotomowym wydaniu dzieł zebranych. Jej ostatnim i zarazem najważniejszym dziełem było „Młodość i obrazki z podróży”, wydane pod tytułem „Gdańskie wspomnienia młodości”. Są to wspomnienia z lat dzieciństwa i młodości spędzonych w Gdańsku, i zarazem jeden z najpiękniejszych literackich portretów miasta w XVIII w. Dzieło to uważane było za wzorzec dla literatury starogdańskiej. Johanna była również twórczynią sławnego salonu literackiego w Weimarze (Niemcy), który określała mianem „starogdańskiej kolonii literackiej”. Do Weimaru Schopenhauer przeniosta się w marcu 1793 r., gdy po drugim zaborze Gdańsk stał się częścią państwa pruskiego. Stałym gościem salonu i zarazem przyjacielem domu był m.in. niemiecki poeta Johann Wolfgang Goethe. Odwiedzi- ni w owym salonie zalecały nawet popularne wówczas przewodniki turystyczne! Sama zaś twórczyni salonu okazała się być w tym okresie sławniejsza od syna – Arthura, początkującego wówczas filozofa. Zmarła w Jenie (Niemcy) 17 kwietnia 1839 r.

P5 UL. ŚW. DUCHA 107



Od 1876 r. w znajdującej się tu kawiarni „Cafe Upleger” odbywały się zebrania Towarzystwa „Ogniw”, którego członkinią była Maria Roehr. Maria poprzez swoją działalność społeczną oraz kierowanie świetnie prosperującą firmą handlującą zbożem, zyskała miano operatywnej i aktywnej kobiety. Miała 20 lat, gdy przybyła do Gdańska pomoc w prowadzeniu rachunków Domu Komisowego siostry Anny i jej męża Aleksandra Makowskiego. Było to mniej więcej w latach 60. XIX w. Firma zajmowała się przede wszystkim handlem zbożem, wetną, spirytusem, drewnem i ptodami leśnymi poza granicami zaboru pruskiego. Po wyjeździe Makowskich firmę przejęła Maria Roehr. Rozwinęła również działalność społeczną, pomagała ubogim stając się tym samym jedną z najbardziej znanych gdańszczanek w XIX w. Samodzielnie kierowała firmą, rozszerzyła jej działalność, otworzyła również jej filię w Warszawie. W międzyczasie prowadziła ożywioną korespondencję z pisarzami i działaczami oraz pomagała Polkom i Polakom przebywającym w Gdańsku. Dzięki temu firmie określano często mianem „domu polskiego”. Podczas spotkań rozmawiano głównie o polskiej historii i kulturze, śpiewano patriotyczne pieśni, deklamowano poezję. Działalność musiała być tajną, w obawie przed represjami (grzywną lub więzieniem), jakie nisła ze sobą niemiecka polityka germanizacyjna. Za swój główny obowiązek Maria uważała utrzymanie firmy, będącej ośrodkiem polskości od ponad trzydziestu lat. Pod koniec lat 80. XIX w. sprzeczała jednak udziałem w firmie i nabyła w Sopocie, która był wówczas kurortem wille. Założyła w niej pensjonat o nazwie „Roza”. Był czynny do końca XIX w.

P6 UL. RAJSKA I GNILNA, DAWNY HOTEL MONOPOL



W tym miejscu, w roku 1958 r. wyładowała szybowcem gdańska sędzi- na żulłowa i pasjonatka lotnictwa - Irena Nadolna- Szabyłowska. Urodziła się w latach 30. XX w. w 1951 r. zdecydowała, że chce uczęszczać do Oficerskiej Szkoły Lotniczej Wojska Polskiego w Dębli- nie, jednak nie wyraziła na to zgody jej rodzice. Ukończyła zatem studia pedagogiczne. Pracowała jako nauczycielka w Zasadniczej Szkole Kadetów w Kościerzynie, a następnie podjęła pracę w gdańskiej Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego. Kontynuowała jednak również swoje pasje. W roku 1955 zaczęła czynnie uprawiać sport motocyklowy i jako jedna z 30 kobiet brała udział w ogólnopolskich rajdach kobiet. Nie poprzestała tylko w 1964 r. zdobyła, jako pierwsza kobieta na świecie, licencję sędziego żulłowego. Dąta się poznać, jako doskonała sędzina, choć na początku podważano jej kompetencje. Uważano, bowiem, że jako kobieta nie jest w stanie dobrze sędziować typowo męskiego sportu, jakim jest żużel. W 1977 r. ukończyła seminarium dla sędziów wyższych międzynarodowych, jednakże nigdy nie

udało jej się sędziować żadnych zagranicznych zawodów. Przyczyną miał być m.in. był fakt, iż nie była mężczyzną. Jej druga miłocią było latanie. Swoją pierwszą lot szybowcem odbyła w 1956 r., później jeździła na pokazy lotnicze i skakała na spadochronie. W 1958 r. z okazji pierwszomajowych uroczystości przeleciała szybowcem nad tłumem zebranych w okolicach Błędnika w Gdańsku (niedaleko Dworca Głównego). Lądowanie odbyło się awaryjnie na placu budowy pomieędzy ul. Rajską, a dawnym Hotelem Monopol. Linie napięcia elektrycznego, które opłoty szybowiec na szczęście zamortyzowały upadek. Przeliot ten odbył się szerokim echem w polskiej prasie, która okrzyknęła panią Irenę bohaterką. Do 1990 r. pełniła funkcje komisarza sportowego Głównej Komisji Sportu Żulłowego i szkoliła przyszłych sędziów żulłowych. Dzięki temu udało jej się zwiedzić praktycznie cały świat. Przez całe życie trzymała się swojej dewizy życiowej „Nie prześlęj czasu, on tak szybko ucieka”.

P7 KANAŁ RADUNI PRZY WIELKIM MŁYNIE



Nad Kanałem Raduni mieszkała Klara Strywska-Baedeker. Urodziła się prawdopodobnie w Gdańsku w 1887 r. Ukończyła wyższe studia medyczne i na początku XX w. współuczestniczyła w opracowaniu pierwszej reformy stroju dla kobiet. Dotychczasowy wzór stroju kobiecego był niepraktyczny i niebezpieczny dla zdrowia. Wpływał na zniekształcenie kobiecej sylwetki, poprzez obcisłe gorsety, utrudniające również oddychanie. Brakowało także stroju sportowego, który pozwoliłby kobietom na uprawianie sportów, jak luznicztwo czy jazda konna. Zajmowała się również propagowaniem wygodnych strojów do ćwiczeń gimnastycznych dla kobiet. Było to jak na tamte czasy rewolucyjne przedsięwzięcie w kwestii mody damskiej. Była współautorką wydanej w 1906 r. książki „Betrage zur Reform der Frauenheie- nung”, której polski tytuł brzmi: „Sktadki na reformy odzieży damskiej”. Klara Baedeker interesowała się sztuką, kolekcjonowała obrazy, meble, porcelanę. Prawdopodobnie została sportretowana na jednym z obrazów malarza gdańskiego, Wilhelma Strywskiego. W 1912 r. wyjechała do Essen, gdzie mieszkała większość jej rodziny. Klara Strywska - Baedeker zmarła w 1938 r. i zgodnie z życzeniem została pochowana w Gdańsku, na niestniejącym już cmentarzu Zbawiciela na Biskupięj Górze.

P8 TARG WĘGLOWY



Na deskach Teatru Wybrzeże, 9 listopada 1980 r. miała miejsce premiera „Sprawy Dantona” autorstwa Stanisława Przybyszewskiej, żyjącej w latach 1901 – 1935 poetki i w dramatisopisarki. Studiowała filologię, ekonomię, psychologię i podstawy nauk socjologicznych. Nie godziła się na zastaną rzeczywistość, w której przyszło jej funkcjonować. W jednym z listów pisała, „zastzegam sobie wyłączne posiadanie swego życia- czyli wolność przez duże W-za wszelką cenę”. Dziś moglibyśmy o niej powiedzieć – buntownicza. W 1922 r. zadebiutowała w poznańskim czasopiśmie „Zdrój”, przekładem poetkiicy prozy Marcela Lenoira „Myśli o marlarstwie”. W 1923 r. przeniosła się do Gdańska, gdzie wraz z mężem Janem Panińskim, nauczycielem Gimnazjum Polskiego, zamieszkała w budynku przy ul. Augustyńskie- go 1. Po śmierci męża w 1925 r. całkowicie poświęciła się pracy pisarskiej. Samośność pozwoliła Przybyszewskiej odlnąć wewnętrznie powołanie. W liście do swej ciotki, Heleny Barlińskiej pisała, „Zdecy- dowałam się na wybór zawodu. Mogę być tylko literatem, albo niczym.” Napisała wówczas swoje najważniejsze dramaty: „Sprawę Dantona”, „Dziewięćdziesiąty trzech”, „Thermidor” (nieukończony), opowiadała „Ostatnie nee Ventosa”. Twórczość literacka dawała Stanisławie Przybyszewskiej poczucie wolności i samostanowienia. Stanisława była również wielką pasjonatką kina, nie opuszczała praktycznie żadnego seansu w gdańskich kinach. Umiera w 1934 r. prawdopodobnie w wyniku wyczerpania organizmu uzależnionego od morfiny. Trzytomowe „Listy” wydane w czasach powojennych, są bieżącą korespondencją Przybyszewskiej z jej przyrodnią siostrą Iwę Bennet i Heleną Barlińską. Prof. Ewa Graczyk z Uniwersytetu Gdańskiego napisała o niej książkę zatytułowaną „Cma”, która jak dotychczas jest jedynym opracowaniem i próbą analizy krytycznej twórczości i niezwykłego życia pisarki.

P9 UL. DŁUGA 23–28

Latem, codziennie od 1823 r. przez 42 lata Marianna Selonke pokony- wała pieszo drogę z Sopotu do budynku pruskiej Poczty Głównej przy dzisiejszej ul. Długiej 23–28, oddać przyniesioną korespondencję oraz odebrać przesyłki dla mieszkańców i sopońskich kuracjuszy. Żyła w latach 1781- 1865, i choć związana była głównie z Sopotem, to jednak w Gdańsku spędzała większość swojego życia. A wtaćwicie w drodze do i z Gdańska. Marianna Selonke była bowiem od 1823 r. pracującą głównie w okresie letnim listonoszką na trasie Sopot – Gdańsk - Sopot. Była upoważniona do odbierania wynagrodzeń, dokonywała zakupu zamówionych drobnych sprawunków. By prznieść jak najwięcej towaru, nosiła na plecach wielki kosz z gazetami, cygarami, kwiatami, lekarstwami, bielizną czy tytoniem. Jej praca dla kuracjuszy, mieszkań- ców i mieszkańców Sopotu i Gdańska ogromne znaczenie. Nie istniała bowiem wtedy żadna linia kolejowa łącząca Gdańsk z Sopotem. Drogi były niestwardzone, prowadziły przez niezamieszkałe, nieoświetlone i zalesione tereny. Istniał wyłącznie transport